

# SEKRETY

# Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Egzemplarz  
bezpłatny

Numer 11 (91), Listopad 2020

[www.sulow.pl](http://www.sulow.pl)



## W tym numerze

Remont Szkoły w Sułowie	str. 2
Obchody Święta Niepodległości	str. 2
Fundusz Sotecki—Sułów-Kolonia	str. 3
Wieści gminne	str. 4
Miasteczka Lubelszczyzny—Goraj	str. 5
Wspomnienia Marii Barcikowskiej	str. 9
Kącik kulinarny	str. 11
Humor	str. 12

## TERMOMODERNIZACJA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SUŁOWIE



# TERMOMODERNIZACJA BUDYNKU SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SUŁOWIE



Rzeczpospolita  
Polska



Unia Europejska  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego



Zakończyła się termomodernizacja budynku Szkoły Podstawowej w Sułowie.

Termomodernizacja była współfinansowana z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Osi Priorytetowej 5 EFEKTYWNOŚĆ ENERGETYCZNA I GOSPODARKA NISKOEMISYJNA, Działania 5.2 Efektywność energetyczna sektora publicznego w formie współfinansowania UE.

Całkowita wartość Projektu wyniosła 1.522.305,51 złotych, a wartość dofinansowania jakie pozyskała nasza Gmina to aż 1.026.773,89 złotych.

Co udało się zrobić w ramach projektu?

Oto krótki opis inwestycji:

Branża budowlana

- Wykonanie ocieplenia ścian zewnętrznych budynku szkoły i hali sportowej
- Wykonanie ocieplenia stropów budynku, wykonanie sufitu podwieszanego w hali sportowej
- Wykonanie cokołu wraz z odtworzeniem opaski
- Wymiana stolarki okiennej drewnianej na okna z pcv wraz z parapetami
- Montaż drzwi aluminiowych dwuskrzydłowych

Branża elektryczna

- Wymiana opraw oświetleniowych na oprawy LED
- Wykonanie instalacji odgromowej

Branża sanitarna

- Wymiana dwóch kotłów węglowych na kotły z zasobnikiem na pellet
- Wymiana grzejników



## OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

11 listopada 2020 r. przypadła 102 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. W tym roku z powodu epidemii uroczystości przybrały symboliczną formę złożenia zniczy pod miejscami pamięci z terenu Gminy Sułów.

Znicze złożyła delegacja w składzie: Leon Bulak - Wójt Gminy Sułów, Ryszard Pietrykowski - Przewodniczący Rady Gminy Sułów, Zbigniew Goleniak - Komendant Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP oraz Tomasz Bartnik - Prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP.



## FUNDUSZ SOŁECKI W GMINIE SUŁÓW

Utworzenie funduszu sołeckiego było jedną z przewodnich zmian w gminie Sułów zaproponowanych przez Wójta Leona Bulaka w kampanii wyborczej w 2014 r. Uchwałę dotyczącą funduszu podjęto 16 lutego 2015 roku, czyli już 3 miesiące po przejściu sterów przez nowego Wójta - Pana Leona Bulaka. Fundusz Sołecki, który planują sami mieszkańcy danej miejscowości, wszedł w życie od 1 stycznia 2016 roku, więc pora by rozliczyć wydatkowane środki. Kolejne sołectwo, które odwiedzamy to Sułów-Kolonia gdzie spotykamy się z Panem Pawłem Poźniakiem – sołtysiem miejscowości.

### SUŁÓW-KOLONIA

W ciągu czterech lat funkcjonowania funduszu Sołeckiego dla Sułowa-Kolonii przeznaczone zostało **32 015,16 zł**. Na co je przeznaczono przedstawia tabelka poniżej:

Rok	Zadanie	Kwota	Zadanie	Kwota	Suma
2016	Postawienie altanki wraz z wyposażeniem	6 823,84 zł			6 823,84 zł
2017	Remont drogi: Sułów-Kolonia do Tworyczów-szkoła	3 200,00 zł	Posadzenie roślin wokół altanki	3 500,68 zł	6 700,68 zł
2018	Remont dróg na terenie sołectwa	3 000,00 zł	Zagospodarowanie terenu wokół altany	6 174,21 zł	9 174,21 zł
2019	Remont dróg na terenie sołectwa	6 000,00 zł	Zagospodarowanie terenu wokół altany	3 316,43 zł	9 316,43 zł

Na obecny rok 2020 dla Sułowa-Kolonii w ramach Funduszu Sołeckiego przeznaczone jest **9 739,54 zł**. Remont dróg na terenie sołectwa pochłonie **6 000,00 zł**, natomiast **3 739,54 zł** przeznaczone jest na zagospodarowanie terenu wokół altany oraz zakup kosiarki i kosi spalinowej.



**Liczba mieszkańców Sułowa-Kolonii w latach 1990 - 2019**

1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004
106	107	99	91	85	81	79	80	78	77	77	75	75	74	75

2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019
69	69	68	66	66	70	71	69	64	69	67	62	65	63	61

## Więści gminne

### CHRYZANTEMY DLA NASZEJ GMINY

Kilkaset doniczek z kolorowymi chryzantemami ozdobiło teren naszej gminy, stało się to możliwe dzięki efektywnej współpracy Urzędu Gminy w Sułowie i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Przypomnijmy, że ARiMR przyjmowała wnioski o przyznanie pomocy dla posiadaczy chryzantem, którzy ponieśli straty w związku z ograniczeniami spowodowanymi epidemią COVID-19.

Do akcji włączyła się również Gmina Sułów. Przy zaangażowaniu pracowników Urzędu Gminy, udało się przetransportować znaczną ilość kwiatów z lokalnych gospodarstw ogrodniczych. Chryzantemy ozdobiły kapliczki, krzyże i okoliczne miejsca pamięci.



### NOWY SPRZĘT KOMPUTEROWY W BIBLIOTECE

Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie otrzymała dofinansowanie z Instytutu Książki w ramach programu „Kraszewski. Komputery dla bibliotek 2020” w wysokości 24 480,00 zł.

Otrzymane wsparcie przeznaczone zostało przede wszystkim na zakup komputerów z oprogramowaniem oraz specjalistycznych urządzeń peryferyjnych. W ramach zadania, którego całkowity koszt realizacji wynosi 29 980,00 zł, biblioteka wzbogaciła się o: 4 komputery przenośne, 4 zestawy komputerowe, 2 urządzenie wielofunkcyjne, oprogramowanie biurowe, bezprzewodowe myszki i klawiatury, nagrywarki DVD, pamięci przenośne, słuchawki oraz karty wi-fi.

Sprzęt będzie służył czytelnikom w Gminnej Bibliotece Publicznej im. Feliksy Poździk w Sułowie oraz jej dwóch filiach: w Michalowie i w Sąsiadce. Zakupiony



sprzęt pozwoli znacząco rozszerzyć i wzbogacić działalność placówki z korzyścią dla jej użytkowników i pracowników.

### DEBIUTANCKI TELEDYSK ZESPOŁU „PÓŁ NA PÓŁ”

Debiutancki teledysk zespołu "Pół na pół" jest już dostępny! Zespół nagrał teledysk do utworu „Takiego Janicka”. Góralskie nuty w wykonaniu zespołu zostały nagrane m.in. w malowniczej scenerii grodziska w Sąsiadce.

Zespół „Pół na Pół” został założony w 2018 roku. Od tego czasu występuje na terenie całego regionu. Zespół tworzą: Patryk Wójcik – trąbka, Paulina Bulak – wokal/skrzypce, Joanna Sykała – wokal/saksofon/tamburynec, Bogumił Siemczyk – akordeon, Malwina Nawrocka – klawisze oraz Dominik Jaworski – perkusja.

Teledysk jest do obejrzenia na serwisie YouTube pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=gtsJNhZ5ldU> oraz na fanpage-u zespołu w serwisie Facebook.



Z uzyskanych informacji wynika, że już wkrótce może ukazać się kolejny teledysk. Czekamy niecierpliwie ;)

## ZBIÓRKA ELEKTROŚMIECI

Parafia p.w. NSPJ w Klemensowie rozpoczęła zbiórkę zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Przychody z akcji pozwolą na wsparcie polskich misjonarzy posługujących w najbiedniejszych krajach świata: Zambii, Kamerunie, Kenii i Tanzanii. Zbiórka będzie trwała do 30 listopada 2020 r.

Elektrośmieci należy dostarczyć pod kościół w Klemensowie.



## RAZEM POMÓŻMY MAŁYM BIBLIOTEKOM

Ruszyła II edycja „Przerwy na Wspólne Czytanie”, akcji pod patronatem Kinder Mleczna Kanapka. Jej celem jest doposażenie małych bibliotek, w których brakuje książek, w literaturę dziecięcą.

W ramach akcji wybrane biblioteki - w tym Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Pożdżik w Sułowie będą zbierały książki dla dzieci (wiek od 2-14 lat) z domo-

wych bibliotek naszych czytelników, książki już przeczytane, które jeśli zechcecie możecie przekazać dalej, dając im drugie życie, przy okazji wspierając małe biblioteki. Nie mogą to być egzemplarze uszkodzone, lecz książki pełnowartościowe.

Za przekazane książki dzieci otrzymają pamiątkowe zakładki oraz dyplom Czytelnika o Wielkim Sercu.

## MIASTECZKA LUBELSZCZYZNY – GORAJ

Goraj - siedziba gminy o tej samej nazwie, w pow. biłgorajskim, sąsiadująca z gminami Turobin i Radecznica, a więc bliska sąsiadka naszej gminy Sułów. Miejscowość położona w otoczeniu urokliwego krajobrazu Roztocza jest obecnie wsią, ale może nie wszyscy wiedzą, że Goraj przez około 500 lat był miastem, no dobrze - miasteczkiem, bo nigdy nie rozwinął się w większy organizm miejski. Zaczniemy jednak od początku.

Ślady osadnictwa na terenie Goraja sięgają VIII wieku, ale pierwsze wzmianki o tym miejscu pojawiają się dopiero w wieku XIV. Nazwa, (początkowo pisana Goray, a od 1581r. Goraj, pochodzi od położenia miejscowości. Górzysta okolica tłumaczy nazwę topograficzną, gdyż goraj „miejsce górzyste”, pochodzi od góry. Pewne jest, że lokacja miejscowości związana była z powstaniem w XIV wieku na wzgórzu, nad stawem, przez który przepływała rzeczka Biała Łada, zamku obronnego. Zamek potrzebował zaplecza gospodarczego - podgrodzia - był to przypuszczalnie początek właściwego Goraja, zresztą w we wczesnych źródłach historycznych Goraj był nazywany „wsią przy zamku”. Można by zapytać po co zamek obronny na tych terenach? Zamki takie pełniły bardzo ważną rolę na wciąż niespokojnej wschodniej granicy umacniającego się państwa polskiego. Pretensje do tych terenów wciąż zgłaszała Ruś Kijowska, cały czas można było się spodziewać najazdów Tatarów, ludność miejscowa jak i napływowa gromadziła się więc wokół miejsc obronnych w nadziei, że powstrzymają one najazdźców. Ukształtowanie terenu, z jednej strony bagna, z drugiej spore wzniesienia, ograniczało możliwości rozbudowy rozwijającej się osady. Napływający osadnicy musieli osiedlać się za rzeczką we wsi zwanej Zastawie, oraz na południu w Wólce Gorajskiej, nazwanej później Bononią. Zamek Goray (zwany też zamkiem Łada) został nadany Dymitrowi i Iwanowi z Klecia, herbu Korczak, przez króla Ludwika Węgierskiego w 1377 r. Przypuszcza się, że było to potwierdzenie wcześniejsze-

go nadania dokonanego przez króla Kazimierza Wielkiego, gdyż imię „Dymitr z Goraja” występuje w dokumentach z wcześniejszą datą.

Nie ma również wśród historyków zgodności co do nadania Gorajowi praw miejskich. Wymieniane są daty: 1373, 1398, 1405, jednak biorąc po uwagę, że w 1379 r. nastąpiła erekcja parafii pw. św. Bartłomieja, to data 1373 rok wydaje się bardzo prawdopodobna. Pewne jest, że Władysław Jagiełło potwierdził nadanie Dymitrowi zamku Goraj w 1389 roku. Być może miejscowość otrzymała najpierw prawa miejskie oparte na prawie polskim, a w 1398 na prawie magdeburskim. Czym różniły się te lokacje? Osadzonym na wewnętrznym prawie polskim (tzw. prawo książęce) określano należne świadczenia, dawano prawo wychodu (czyli mogli opuścić miejsce według własnej woli), oraz prawo dziedzicznego uprawiania ziemi. Panowie przenosili na prawo polskie ludność własną oraz przybyłych zbiegów a nawet niewolnych (ci zwykle nie mieli prawa wychodu). Określenie należnych właścicielowi danin intensyfikowało gospodarkę, ponieważ warto było wyrobić nadwyżkę, natomiast polepszenie warunków osadnictwa zapobiegało ucieczkom. Lokowani mieszkańcy zajmowali się produkcją rzemieślniczą i pracą na roli także w miastach, bowiem ówczesne miasta pod tym względem niewiele różniły się od wsi. Wobec niekorzystania z umów pisemnych oraz pomocy zasadzcy (wójta) właściciel takiej lokacji musiał cały czas jej mieszkańców nadzorować (sam lub przez kogoś upoważnionego). Ponieważ brakowało też sółtysa i ławników, na podobnych zasadach zajmował się wymierzaniem sprawiedliwości.

Prawo magdeburskie (niemieckie) było bardziej nowoczesne. Przede wszystkim ujmowało zajęć właścicielowi. Miasta lokowane na prawie magdeburskim posiadały własne władze: dziedzicznego wójta i ławę miejską, tj. zespół kilkuosobowy, pełniący funkcję sądu miejskiego.

Obok tego pojawiało się z czasem przedstawicielstwo patrycjatu miejskiego, tzw. rada miejska z burmistrzem na czele.

Wójt był w mieście przedstawicielem właściciela (pana) miasta. Zarządzał miastem w jego imieniu i sprawował sądy według surowego prawa magdeburgskiego. W sądach towarzyszyli mu ławnicy wybrani spośród mieszczan. Wyroki sądu wykonywano przy pręgierzu. Za kradzież drobną karano obcięciem uszu, za poważniejszą - ręki. Wójt pobierał szóstą część czynszów należnych księciu i trzecią część pieniężnych kar sądowych. Prawo magdeburgskie ściśle określało wygląd miast. Zwykle przy lokacji wytyczano centralnie położony kwadratowy bądź prostokątny rynek, z miejscem dla ratusza pośrodku. Z narożników rynku miały wybiegać pod kątem prostym po dwie prostopadłe do siebie ulice. Rozdzielały one osiem prostokątnych przestrzeni przeznaczonych pod zabudowę oraz tworzyły podstawę w miarę regularnej sieci ulic ciągnących się do miejskich wałów i rowów.

I tak właśnie został rozplanowany Goraj, a jego plan przestrzenny, mimo że nie ma już śladu po dawnej zabudowie nie został zmieniony. Najstarsze ulice w obrębie wzgórza miejskiego to Rynek oraz Szewska, Kościelna, Kozacka, Poprzeczna, Młyńska. Zabudowa miasteczka do początków XX wieku była drewniana. Jedynymi murowanymi budynkami były kościół i synagoga. W XVII-XVIII wieku w Goraju istniał ratusz. W tym czasie była też łaźnia miejska. Rynek otaczały domy podcieniowe ustawione szczytowo. Domy gorajskie należały do najpiękniejszych na terenie południowej Lubelszczyzny. Większość z nich była pokryta wysokimi dachami naczółkowymi. Reprezentowane były niemal wszystkie typy dachów krytych gontem: naczółkowy, łamany polski, krakowski, mansardowy, półszczytowy, czterospadowy i dwuspadowy. Podcienia przy rynku były wsparte na profilowanych słupach. Większość domów miała drzwi zewnętrzne frontowe z półkolistymi zamknięciami nadproży. Dominowały domy z podcieniami opartymi na pięciu słupach, w których izby frontowe przeznaczano na cele handlowe lub rzemieślnicze. Często na całej długości takiego budynku znajdowała się duża sień zajezdna z wielkimi wrotami.

Drugi typ budynków to domy z czterostupowym podcieniem w ścianie szczytowej oraz bramą i sienią przejazdową umieszczoną na osi lub z boku budynku. Trzeci typ reprezentował dom z trzystupowym podcieniem od szczytu, z wejściem nieusytuowanym na osi, bez bramy przejazdowej. W związku z tym, że domy tego typu były usytuowane wzdłuż jednej pierzei, można przypuszczać, że należały do ludności rolniczej, a ich wnętrze składało się jedynie z izby, komory i sieni. Najrzadziej występującym w Goraju typem domu był dom z sześciostupowym podcieniem, ustawiony kalenicowo do rynku. Na osi fasady znajdowało się wejście do sieni, po bokach której były izby przeznaczone na cele handlowe. Nietypowe ustawienie takiego budynku, obejmującego szerokością dwie parcele, sugeruje, że był on przeznaczony na karczmę lub zajazd. Większość domów była parterowa, niektóre z gankiem. Stawiano też domy z facjată w szczycie, świadczącą o istnieniu dodatkowych pomieszczeń na górnej kondygnacji. Poddasza doświetlano dymnikami w formie łożki lub kwadratu. Zdarzały się też

domy, w których słupy podcieni połączone były łukiem arkadowym zdobionym elementami snycerskimi, co wyróżniało gorajskie domy spośród podobnej zabudowy sąsiednich miasteczek. Podcienia przykrywały całą szerokość drewnianego chodnika, ciągnącego się wzdłuż całych pierzei przyrynkowych.

Domy szczytowe mieściły wewnątrz małe sklepiki lub warsztaty, doświetlane dużymi oknami podzielonymi na drobne kwatery. Niemal wszystkie te domy stanowiły własność ludności pochodzenia żydowskiego. Dalej od rynku, przy bocznych ulicach, stały domy rolników - skromniejsze, najczęściej jednotraktowe z sieni, izbą i komorą. Zabudowa działek była luźniejsza, przeważały domy w układzie kalenicowym, rzadziej szczytowym, z dwuspadowymi dachami, czasem z naczółkami, częściej kryte słomą niż gontem. Budynki gospodarcze ustawiano najczęściej w formę okólnika, od strony ulicy znajdował się ogródek.

Ta unikalna zabudowa, znana dzięki zachowanym fotografiom i dawnym opisom, wyróżniająca Goraj spośród innych miasteczek wsch.płd. Polski, została spalona w czasie pierwszej wojny światowej. Spalone budynki odbudowano, zachowując drewno jako materiał budowlany. Fasady domów przyrynkowych nie były już jednak tak ozdobne jak przedwojenne. Podcienia opierały się na prostych słupach, rzadko ozdobnie ociosywanych, dachy były najczęściej dwuspadowe naczółkowe lub półszczytowe. Domy te nadal w większości pozostawały w posiadaniu Żydów.

W 1940 roku w czasie wielkiego pożaru spaliła się prawie cała drewniana zabudowa Goraja, spłonęła też murowana bożnica i kahał. Powojenna odbudowa miasta odbywała się bez sentymentalnych powrotów do podcieniowych form budynków. Układ urbanistyczny przetrwał bez większych zmian, ale w miejsce dawnych domów powstały nowe, w większości murowane. Zarówno w nielicznych drewnianych domach, które przetrwały wojnę, jak i domach, które powstawały zaraz po niej, nie znajdziemy elementów, choćby w najmniejszym stopniu, przypominających zabudowę wyróżniającą miasteczko spośród dziesiątek mu podobnych.

Wróćmy jednak do historii Goraja. Po śmierci Dymitra nastąpiły w latach 1400 i 1405 działy rodzinne. Goraj pozostawał w rękach rodziny Gorajskich do roku 1508 kiedy dobra przejął Mikołaj Firlej z Dąbrowicy, sprzedając je w 1517 roku Wiktorowi Sienieńskiemu, ten w 1540 roku Andrzejowi Górcie, od którego syna Stanisława w 1579 roku nabył je Paweł Trojanowski. Jako właściciel połowy włości gorajskiej i pełnomocnik posiadaczy drugiej połowy należącej do braci Czarnkowskich, na mocy umowy z 1595 roku Trojanowski sprzedał dobra gorajskie Janowi Zamoyskiemu, który objął je w posiadanie w 1596 roku i wcielił do ordynacji. Odtąd też Goraj stale już pozostawał w Ordynacji Zamojskiej. Raczej pewne jest, że żaden z właścicieli nigdy nie rezydował w Goraju. Miasteczko było zarządzane przez dzierżawców dbających przede wszystkim o swoje dochody i to też było przyczyną zupełnego upadku jednego z najstarszych na Zamojszczyźnie zamków. Z jego gruzów został zapewne wzniesiony dwór zarządcy klucza gorajskiego Ordynacji, który przetrwał do 1615 roku, kiedy zbudowano nowy

dom dworski. Po zamku pozostały jedynie wspomnienia, że nad stawem, „nad, którym stoi folwark Zagrody, spod zabudowań tegoż wydobywają się szczątki kamienia i wapna w dość obfitej ilości i o znacznych rozmiarach”. Z czasów posiadania miasta przez Andrzeja i Stanisława Górków należy wspomnieć założony przez nich słynny zbór kalwiński, który przetrwał być może do 1625 roku.

Liczne zmiany właścicieli, groźne pożary: w 1561 i w 1780 r., które spustoszyły drewnianą zabudowę, zniszczenia i grabież dokonane przez kozacko-tatarskie oddziały Bohdana Chmielnickiego w 1648 roku nie sprzyjały rozwojowi miasteczka. W XVIII w. sytuacja materialna w mieście uległa znacznemu pogorszeniu. Wiek XIX przyniósł dwa powstania narodowe: listopadowe i styczniowe, mające na celu przepędzenie rosyjskiego zaborcy. W obydwu powstaniach mieszkańcy Goraja wykazali się postawami patriotycznymi. W 1831 roku ks. Kazimierz Matraszek nawoływał do tworzenia oddziałów partyzanckich i walki z wrogiem. W formowaniu takiego oddziału pomagał burmistrz Florian Skalski. Niestety wojska carskie udaremniły te działania. Niezmiernie ważną postacią w historii miasteczka jest proboszcz z okresu powstania styczniowego ks. Jan Chyliczkowski. Zastąpił z wygłaszania przed powstaniem styczniowym płomiennych patriotycznych kazań i organizowania manifestacji. Najbardziej znane jest jego wystąpienie w Janowie Ordynackim 14 lipca 1861 roku, poprzedzone mszą, procesją i ustawieniem krzyża na przykościelnym cmentarzu na znak wiary i polskości. Mimo ostrzeżeń carskich, ksiądz nie zaprzestał takich działań. Został skazany i wywieziony do Wołogdy w 1862 r., skąd powrócił tego samego roku, jednak pozostał pod nadzorem policji carskiej. Okolice Goraja były terenem intensywnych działań powstańczych. Ks. Chyliczkowski mocno wspierał powstańców. Utrzymywał z powstańcami szerokie kontakty, odbierał od nich przysięgę, udzielał schronienia, zaopatrywał, jeździł z posługą do oddziałów w lasach. Nocą 18/19 maju 1863 r. ks. Chyliczkowski udzielił schronienia członkom sztabu przechodzącego koło Goraja oddziału pułkownika Borelowskiego. 22 maja 1863 roku został aresztowany przez Rosjan i skazany na rozstrzelanie. Wyrok zamieniono na zesłanie na Syberię, skąd powrócił w 1885 r. Przykład proboszcza wpływał na postawy parafian gorajskich. Istnieją przekazy, że mieszkańcy Goraja i okolic brali udział w walkach powstańczych. W kilka lat po stłumieniu powstania styczniowego, w wyniku represji obcego zaborcy, Goraj - u swego zarania królewski, utracił prawa miejskie nadane mu przed wiekami przez polskich władców i suwerenów tego kraju. Kara za powstanie miała charakter dotkliwy i trwa do dzisiaj. Zaborca uzasadniał decyzję niską liczbą mieszkańców i niskimi dochodami miasta, mimo, że większość ludności nie zajmowała się rolnictwem. Ukaz carski wydano w 1869 roku, a wszedł w życie w styczniu 1870 roku. Goraj otrzymał status wsi, ale określanej jako osada miejska. Wśród mieszkańców pozostało do dziś obecne poczucie, że nie są mieszkańcami wsi. Mieli i mają nadal świadomość odrębności i tradycji miejskich. W czasie I wojny światowej przez Goraj trzykrotnie przetaczał się front. Miasteczko zostało niemal całkowicie zniszczone. Sytuacja materialna miasta w dwudziestolecu międzywojennym uległa dalszemu pogorszeniu, co sprzyjało odpływowi ludności z ośrodka.



Zabudowa przyrynkowa w Goraju (autor nieznany)

Domy częściowo odbudowano, ale jak już pisaliśmy bez dbałości o artystyczne ozdoby. Już tylko kilka domów było krytych gontem, resztę dachów pokrywała słoma. Podczas II wojny światowej Goraj znalazł się pod okupacją niemiecką w Generalnej Guberni. W latach 1941 - 1945 wielu mieszkańców Niemcy zamordowali w niemieckich obozach zagłady. Ginęli też w kampanii wrześniowej i walkach o wyzwolenie. Byli wywożeni na roboty przymusowe do Niemiec. Tworzyli lokalne struktury ZWZ-AK. Walczyli pod Monte Cassino, wyzwolali Berlin. W październiku 1943 roku gorajscy Żydzi zostali wywiezieni do obozu w Bełżcu i tam zamordowani przez Niemców. Kilkunastu zginęło w samym Goraju, a kilkoro Żydów ukrywało się i przeżyło wojnę w pobliskiej Ładzie.

Za aktywne popieranie ruchu oporu przez mieszkańców, Goraj został dwukrotnie spalony przez Niemców. Pierwszy pożar miał miejsce 26 IX 1942 r. W jego wyniku zniszczeniu uległa ul. Nadrzeczna, Rynek oraz część Błonia. Drugi pożar miał miejsce w lipcu 1944 r.

Goraj wyzwolony spod okupacji hitlerowskiej 26 VIII 1944 r. przez wojska I Frontu Ukraińskiego wyszedł z wojny totalnie zniszczony materialnie i demograficznie. W czerwcu 1945 roku liczył zaledwie 1279 mieszkańców. Wysoka śmiertelność w okresie powojennym i migracje w poszukiwaniu lepszych warunków życia spowodowały dalszy spadek liczby ludności. Trudne były te powojenne czasy jednak mieszkańcy jeszcze raz odbudowali swoje miasto. Nie ma już drewnianych domów charakterystycznych dla dawnego Goraja, ale te nowe też są piękne. Pamiętając o ponad siedemsetletniej historii, która napawa mieszkańców dumą, Rada Gminy Goraj zwróciła się do Rady Ministrów z apelem i prośbą o przywrócenie praw miejskich Gorajowi, które zostały mu zabrane przez obcego zaborcę „za karę” za wsparcie powstania styczniowego. Prawa miejskie mają zostać przywrócone 1 stycznia 2021 r.

#### Przynależność administracyjna

Przez cały okres I Rzeczypospolitej Goraj wchodził w skład powiatu urzędowskiego województwa lubelskiego. W 1772 roku znalazł się pod zaborem austriackim, awansując do rangi siedziby dystryktu w cyrkułe bełskim z siedzibą w Zamościu. Na mocy Konwencji Warszawskiej z 1776 roku miasto powróciło do Polski, ale po ostatecznym upadku Rzeczypospolitej ponownie znalazło się w zaborze austriackim. W 1810 roku władze Księstwa Warszawskiego włączyły Goraj do powiatu zamojskiego, w którym pozostawał do 1919 roku. Wtedy wszedł w skład powiatu biłgorajskiego. W latach 1975-1998 gmina Goraj wchodziła w skład województwa zamojskiego, a obecnie

znajduje się jak wszyscy dobrze wiemy w województwie lubelskim.

### Ludność

Nieznana jest liczba mieszkańców Goraja w początkach jego istnienia, nie zachowały się żadne dokumenty. Z wykazów XVI/XVII wiecznych wiemy, że w 1582 r. w miasteczku pojawił się pierwszy przedstawiciel ludności żydowskiej. Goraj w tym czasie zamieszkiwała ludność polska oraz nieliczni spolonizowani Rusini i potomkowie ludności wołoskiej. Właściciele Ordynacji Zamojskiej sprzyjali osiedlaniu się Żydów na jej terenie, co szybko zaowocowało znacznym wzrostem ich liczby w Goraju, choć nigdy nie zostali nacją przeważającą.

Goraj był miasteczkiem przede wszystkim rzemieślniczym. Już w 1566 roku powstał tu cech tkacki, w 1637 roku kuśnierski, w 1639 roku szewski. w 1643 i 1723 roku cech sukienników i pończoszników. Byli też rzeźnicy, krawcy, piekarze, czapnicy, cyrulicy, kotlarze, kowale, bednarze, garbarze. Z czasem osiedlili się tu nawet sukiennicy Niemcy mając w 1861 roku 25 warsztatów. Przemysł tkacki upadł w czasie pierwszej wojny światowej. Żydzi gorajscy zajmowali się handlem drewnem, działały tu także małe żydowskie zakłady garncarskie i niewielkie fabryczki włókiennicze. Należy zaznaczyć, że Goraj był jednym ze starszych ośrodków garncarstwa. Stanowiło ono najczęściej dodatkowe źródło utrzymania dla ludności. Wyrabiano garnki, miski, donice oraz dwójaki. Zapewne ludność żydowska zajmowała się wszelkiego rodzaju handlem, sprzedając swoje towary na targach i jarmarkach. Pod koniec lat 20. XX w. w rękach nieżydowskich znajdowała się tylko Spółdzielnia Spożywcza „Spółem” oraz prywatny wyszynk piwa. Ludność polska zajmowała się głównie rolnictwem. W mieście funkcjonowały żydowskie partie polityczne, spośród których szczególnie silne wpływy miały organizacje syjonistyczne oraz Aguda, której przedstawiciele dominowali w instytucjach gminnych.

### Szkolnictwo

W czasie gdy Goraj należał do Księstwa Warszawskiego, utworzono pierwszą szkołę elementarną. Opieką nad szkołą zajęło się towarzystwo szkolne, do którego należeli dorośli mieszkańcy miasta. Na jej potrzeby członkowie towarzystwa wpłacali od 1,5 zł do 5 zł rocznie. Szkołę wspierali finansowo również ordynaci. Szkoła w Goraju posiadała własny dom, w którym oprócz izby szkolnej mieściło się wygodne mieszkanie dla nauczyciela. Od 1833 roku, w związku z ustawą, która poddawała szkolnictwo pod zwierzchność władz państwowych, szkoła podlegała kompetencjom inspektora Gimnazjum Wojewódzkiego w Lublinie. W 1864 roku nadzór nad szkolnictwem objęły Dyrekcje Naukowe. W każdym regionie znajdowali się inspektorzy, którzy korespondowali z władzami, wizytowali i hospitowali szkoły, itp. Utrzymanie szkoły nadal należało do obowiązku mieszkańców. W 1876 roku postanowiono wybudować nową szkołę. Miała ona posiadać salę na 80 uczniów oraz dwa pokoje i kuchnię dla nauczyciela. Budynek oddano do użytku w 1877 roku. Służył on Gorajowi przez 30 lat, jednak po wielu remontach postanowiono wybudować kolejną szkołę, która częściowo uległa zniszczeniu w czasie I wojny światowej. Około roku 1820 istniała w

Goraju także szkółka rzemieślniczo-niedzielna przy szkole elementarnej. Opieką nad szkołą zajęło się Towarzystwo Szkolne oraz ordynaci. Od roku 1906 w Goraju ożywioną działalność oświatową zaczęła prowadzić Polska Macierz Szkolna. Prowadziła bibliotekę i czytelnię. Po II wojnie wybudowano nową szkołę rozbudowywaną wieloetapowo do czasów obecnych.

### Parafia

W 1379 roku erygowano w Goraju parafię. Obejmowała ona bardzo rozległy teren, jednak z biegiem lat został on pomniejszony przez powstanie nowych parafii (Radzięcín - XVI wiek, XX wiek - Branew, Chrzanów i Gilów). Uposażenie parafii było znaczne, m.in. folwark liczący w XVIII wieku 217 mórg. W okresie przedrozbiorowym probostwo powierzano profesorom Akademii Zamojskiej. W czasie erygowania parafii powstał drewniany kościół pw. św. Bartłomieja, ufundowany przez Dymitra z Goraja. W 1520 roku zbudowano nowy kościół. Była też wówczas w Goraju stara kaplica. Kościół z 1520 roku został zniszczony wraz z kaplicą przez kalwinów w 1598 roku. Trzeci z kolei kościół zniszczyli Szwedzi. Ostatni kościół drewniany spłonął w 1780 roku.

W latach 1779-1782 ówczesny proboszcz, a zarazem profesor Akademii Zamojskiej ks. Baltazar Dulewski wznosił obecny kościół murowany, który również uległ pożarowi w 1795 roku, lecz wkrótce został odbudowany. Przy parafii istniał szpital będący schronieniem dla ubogich, biblioteka oraz szkółka parafialna.

### Instytucje kościelne innych wyznań

W połowie XVI wieku założono w Goraju zbór kalwiński, który przetrwał do połowy XVII wieku. Ludność żydowska posiadała murowaną synagogę (z I połowy XVII wieku), która została rozebrana w latach 1940-1944.

### Towarzystwa i stowarzyszenia

Nauczyciele byli inicjatorami powstawania drużyn harcerskich. Tak jak w wielu miasteczkach Lubelszczyzny, w Goraju istniały dwie żeńskie drużyny harcerskie. W I połowie lat 30 rozpoczęła działalność ochotnicza straż pożarna.

### Zabytki

- barokowy kościół parafialny pw. św. Bartłomieja Apostoła wzniesiony w latach 1779-1782,
- dzwonnica-brama z 1782 roku;
- drewniany dom na ul. Janowskiej (XIX wiek);
- kapliczka św. Jana Nepomucena z przelomu XIX i XX wieku;
- pozostałości cmentarza żydowskiego (prawdopodobnie z 1850 roku).

### Goraj w kulturze

W Goraju z czasów po najazdach Chmielnickiego, miasteczku do 1943 roku zamieszkałym przez wielu Żydów, rozgrywa się akcja debiutanckiej powieści Izaaka Baszewicza Singera „Szatan w Goraju”.



Jeszcze jedna ważna informacja, która nie może zostać pominięta przy opisywaniu historii Goraja.

Gmina Goraj posiada swój herb i flagę. Herb kontynuuje tradycję heraldyczną dawnego miasta Goraj. Godło herbu Gminy składa się z dwóch przedmiotów: trzech wrębów Korczaka ułożonych w dolnej części tarczy i łodzi z herbu Łódzia usytuowanej w górnej części tarczy. Barwy tych przedmiotów są zgodne z kolorystyką herbów szlacheckich, i tak wręby są srebrne (białe), a łódź złota (żółta) na czerwonym polu tarczy. Flaga Gminy przedstawia natomiast płat materii z trzema pasami poziomymi: od góry żółtym, czerwonym i białym, przy czym pasy zewnętrzne równe są szerokości środkowego. Barwy flagi nawiązują do barw herbu Gminy.

Opracowała: *Hanna Mrówczyńska*

## **MÓJ OJCIEC - WSPOMNIENIA PANI MARII BARCIKOWSKIEJ**

Niesienie pomocy drugiemu człowiekowi to niezwykle dar. Niniejszy artykuł przedstawia człowieka, którego mieszkańcy wsi szanowali i cenili za jego ogromną wiarę w ludzi. Swoją postawą dawał przykład innym, dbał o wszystkich. Można przyznać ze skromnością, że chyba urodził się społecznikiem. Cechowała go bezinteresowność, optymizm, chęć do działania i to, że niemożliwe stawało się możliwym. Dbął o rozwój wsi, działał na rzecz podniesienia jej atrakcyjności i poprawy życia mieszkańców. Aktywnie angażował się w liczne przedsięwzięcia, zawsze wiedział, co aktualnie dzieje się na terenie miejscowości i zawsze był dostępny dla mieszkańców. Tak wspomina Pani Maria Barcikowska swojego ojca.

*„Mój ojciec Józef Kamiński, syn Jana i Marianny z d. Tuzin, urodził się 31 stycznia 1919 roku w Sąsiadce. Był najmłodszym dzieckiem z trojga rodzeństwa. W wieku trzech lat stracił ojca, który podczas pracy w lesie został przygnieciony ścinanym drzewem. Wkrótce potem zmarł. Prowadzeniem gospodarstwa i wychowywaniem dzieci zajmowała się tylko matka, mądra i pracowita kobieta, jak mówili o niej ci, co ją znali.*

*Ojciec po ukończeniu szkoły podstawowej przez rok uczył się w Ludowej Szkole Rolniczej w Zamościu. Pobyt w tej szkole był dla niego bardzo ważny. Często o niej opowiadał. Poznał przede wszystkim nowych ludzi, nauczycieli i kolegów, poszerzył swoją wiedzę o świecie, zobaczył, jak żyją ludzie gdzie indziej.*

*Wspominał wycieczki, które szkoła organizowała, a najbardziej zapamiętał wyjazd do Gdyni i pierwsze spotkanie z morzem. To było dla niego duże przeżycie. Po ukończeniu szkoły powrócił na wieś i pracował wraz z rodziną w gospodarstwie. Już wtedy ujawniła się jego aktywność społeczna. W 1936 roku, w wieku siedemnastu lat, wstępuje do Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” i pełni funkcję prezesa koła. W 1937 roku wstępuje do PSL-u i zostaje sekretarzem koła.*

*Wszystko zmienia się po wybuchu wojny. Zaczyna działać w konspiracji. Wstępuje do BCH w 1942 roku. Zostaje zaprzysiężony przez komendanta Okręgu Zamojskiego Władysława Wyłupka ps. „Warta” i pełni funkcję łączni-*

Źródła:

1. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Goraj>
2. <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/goraj-historia-miejscowosci/>
3. <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/g/44-goraj/99-historia-spolecznosci/137320-historia-spolecznosci>
4. W. Kalinowski, *Drewniane podcienia rynków południowej Lubelszczyzny*, [w:] „Ochrona Zabytków” 1952, nr 2, s. 112.
5. K. Moszyński, *Budownictwo ludowe w okolicy Zamościa*, [w:] „Teki Zamojskie” 1920, z. 3, s. 44.
6. Internetowa strona gminy Goraj-historia-miejscowosci

*ka między okręgiem Zamość i Tomaszów Lubelski. W 1943 roku komendantem okręgu zostaje Franciszek Madej ps. „Mrówka”, który pracował wtedy w mleczarni w Szczepieszynie jako księgowy. Ojciec zostaje zatrudniony w tejże mleczarni.*

*Otrzymuje funkcję kolportera prasy podziemnej z Lublina na Okręg Zamojski. Zaopatrywał również m.in. w masło i ser oddziały partyzanckie oraz ludność nasiedloną na te tereny z Poznańskiego.*

*Po wyzwoleniu na krótko wznowia swoją działalność ZMW RP „Wici”. Ojciec zakłada koła „Wici” po okolicznych wsiach. Kontynuuje również swoją działalność w PSL-u, a później w ZSL-u.*

*Przez kilkadziesiąt lat jest prezesem Gminnego Komitetu ZSL. Wchodzi również w skład Powiatowego Komitetu ZSL, a po powstaniu województw w skład WK ZSL. Pod koniec lat czterdziestych wchodzi w skład Zarządu Gminnej Rady Narodowej w Sułowie. W 1954 roku likwiduje się gminy i powstają gromady.*

*Ojciec w latach 1955-58 jest sekretarzem Gromadzkiej Rady Narodowej w Sąsiadce, w skład, której wchodzi jeszcze Żrebce i Mokrelipie.*

*W następnych kadencjach wchodzi w skład Prezydium GRN, pełniąc tam różne funkcje. W styczniu 1969 r. Sąsiadkę i Mokrelipie włączono do GRN Radecznicza.*

*Z dniem 1 stycznia 1973 roku - ponownie utworzono Gminę Sułów - Sąsiadka jako wieś przechodzi do Sułowa. 5 stycznia 1973 roku ojciec jako radny otwiera pierwszą sesję Rady.*

*Przez następne kadencje, aż do końca lat osiemdziesiątych jest radnym GRN. Pełni różne funkcje, jest m.in. zastępcą przewodniczącego, jak również Przewodniczącym GRN.*

*Tata był również aktywnym organizatorem i propagatorem spółdzielczości wiejskiej. Inicjował powstawanie kótek rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich. Przez kilkadziesiąt lat był przewodniczącym Rady Nadzorczej GS*

„SCh” w Deszkowicach, członkiem Zarządu Banku Spółdzielczego, jak również przewodniczącym Zarządu w Powiatowym, a później Wojewódzkim Związku Spółek Wodnych.

Było „tego” dużo. To wszystko ojciec musiał pogodzić ze swoim podstawowym zajęciem, jakim było prowadzenie gospodarstwa, źródła utrzymania rodziny. Był przede wszystkim „chłopem”, rolnikiem, a nie urzędnikiem. W październiku 1945 r. ożenił się z moją mamą, dziewiętnastoletnią Albiną Chudzikówną. W dwa miesiące po ślubie rodziców umiera ojciec mamy, mój dziadek Michał. Tata, „chcąc nie chcąc”, jako jedyny mężczyzna staje się głową rodziny i pełnoprawnym gospodarzem. Została teściowa i dziewięcioletnia siostra mamy, moja ciocia Stefa. Tata był dla niej nie tylko szwagrem, jak całe życie się do niego zwracała, ale musiał w jakimś sensie zastąpić jej ojca. Czuł się za nią odpowiedzialny. Wszystkie ważniejsze decyzje życiowe z nim konsultowała. Nawet wtedy, gdy ukończyła liceum, opuściła dom, wyjechała do pracy i wyszła za mąż. Te relacje zawsze były dobre.

Pracował ciężko, jak wszyscy ludzie na wsi, nikt go z tych obowiązków nie mógł wyręczyć, a mimo to podejmował się tych wszystkich zadań i tej działalności społecznej, o której pisałam na wstępie. Zawsze uważał, że jeśli chce się żyć lepiej, zmieniać świat, to trzeba działać. Poświęcał na to większość wolnego czasu. Szybko kończył wieczorny obrządek i wychodził z domu. Szedł na zebrania, próby, spotkania. Niedziele też miał zajęte - wyjazdy na zebrania, narady, sesje, spotkania. Był otwarty, gościnny, życzliwy ludziom, chętnie pomagał innym.

Pamiętam, że do naszego domu ciągle przychodzili ludzie, aby z ojcem porozmawiać, jak do „biura radcy prawnego”, jak ktoś potem dowcipnie to określił. Prosił o radę, o wyjaśnienie różnych spraw, o załatwienie czegoś. Tata cierpliwie wyjaśniał, tłumaczył. Pisał podania, mówił, gdzie pójść albo pojechać, do jakiego urzędu się udać, aby daną sprawę załatwić. Bywało i tak, że sam jeździł z niektórymi osobami, jeżeli sprawa była bardziej złożona a ktoś obawiał się, że sam sobie nie poradzi. Ludzie mieli do niego zaufanie. Wiedzieli, że jeżeli będzie mógł w czymś pomóc, to na pewno to zrobi.

Tata był, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, animatorem życia kulturalnego na wsi. W naszym domu, w latach 50-tych była „biblioteka”. Powstawanie bibliotek było wyrazem zapotrzebowania poszczególnych grup społecznych na dostęp do oświaty i kultury. Książka stawała się coraz bardziej dostępna terytorialnie i społecznie. Upowszechnianie czytelnictwa warunkowały procesy społeczne, biblioteka stawała się ośrodkiem krzewienia oświaty i kultury. Czytelnicy mieli co raz to łatwiejszy dostęp do książek, a czytelnictwo nabierało charakteru coraz bardziej masowego, zaczęło docierać wyraźnie do ludu. Tylko w latach od 1948 do 1950 roku powstało w Polsce około 20 tys. punktów bibliotecznych, głównie na wsi, gdzie poziom oświaty był znacznie niższy niż w śródlądowych miastach. Państwo wspierało biblioteki publiczne i czytelnictwo. Biblioteka była wówczas ważną instytucją kultury, oświaty i nauki. Pewnego dnia przywieziono do naszego domu kilkaset książek. Paczki leżały wszędzie - na ławach, szafkach, na stole i na podłodze. W takich warunkach lokalowych nie mogło być mowy o normalnym funkcjonowaniu biblioteki. Ojciec do-  
**„SEKRETY WSI” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów**

skonałe zdawał sobie z tego sprawę i świadomie podjął taką decyzję, żeby książki trafiły do ludzi. Dla niego to było najważniejsze. Rozeszły się więc szybko, bardzo chętnie je wypożyczano. Tata tylko zapisywał, kto jaką książkę wypożyczył i czytelnik był już za nią odpowiedzialny. Książki już prawie do nas nie wracały, ludzie wymieniali je między sobą. Musieli tylko zapamiętać, komu została pożyczona. Nie było to takie trudne, ponieważ wszyscy się znali. Przechodziły więc z rąk do rąk i oto przecież chodziło. Tata sam bardzo lubił czytać, jeśli miał jakąś wolną chwilę, najczęściej bywały to zimowe wieczory.

Pewnego razu wpadła mu w ręce sztuka Józefa Korzeniowskiego „Karpaccy górale”. Tak mu się spodobała, że wpadł na pomysł, aby ją „wystawić”. Zebrał sporą grupę młodych ludzi, którym ten pomysł wydał się znakomity. Z zapętem zabrali się do pracy. Przez wiele wieczorów trwały próby i przygotowania. Dekoracje zaprojektował plastycznie Jaś Ochocki. Przedstawienie odbyło się w remizie. Wszystkim się bardzo podobało. Pomysł chwycił. Przygotowano potem jeszcze kilka przedstawień, których „reżyserem” był ojciec, a „scenografem” Jaś Ochocki.

Ojciec odpowiadał również za organizację obchodów Święta Ludowego i to zarówno za część oficjalną, jak i artystyczną. Dobrze śpiewał, wprowadził chóru nie prowadził, ale sam należał przez kilka lat do chóru kościelnego w Mokremlipiu.

We wsi właściwie nic się nie działo bez jego udziału. Był jednym z inicjatorów budowy świetlicy, obiektu, który powstał po spaleniu się w latach pięćdziesiątych dawnej remizy. Znalazły się w niej oprócz sali widowiskowej, kawiarnia, izba pamięci, sklep, poczta i oczywiście remiza strażacka. Dziś po remoncie i renowacji obiekt ten służy mieszkańcom wsi i jest miejscem, w którym odbywają się liczne spotkania i imprezy kulturalne. Ojciec zabiegał również i wspierał budowę szosy na Zagrody, która tak bardzo ułatwiła życie mieszkańcom wsi.

Pod koniec lat osiemdziesiątych ciężko zachorował i musiał swoją aktywność ograniczyć, tym razem zając się sobą, a nie innymi.

Zmarł 20 lutego 1994 r. Na jego pogrzeb przyszło dużo ludzi. Byłam zdumiona i zaskoczona. Ale to uświadomiło mi wtedy, że mój ojciec był osobą znaną i szanowaną”.

Opracowała: Maria Godzisz



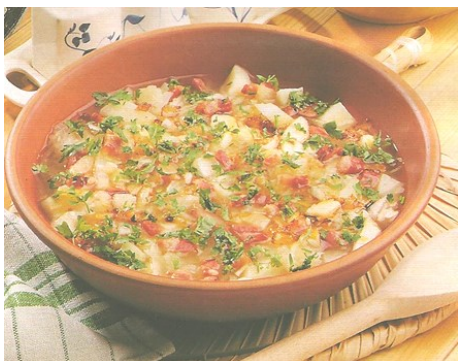
SOLENIZANCI

**ANDRZEJ MARCIN**

*Marzeń, o które warto walczyć!*  
*Radości, którymi warto się dzielić!*  
*Przyjaciół z którymi warto być!*  
*Nadziei, bez której nie da się żyć!*



## Kącik kulinarny



### ZARZUTKA

*1 szklanka kiszzonej kapusty z sokiem, 6-7 ziemniaków, 2 cebule, 5 dag boczku lub słoniny, listek laurowy, wegeta, natka pietruszki, pieprz, sól.*

Ziemniaki obrać, umyć, pokroić w kostkę. Zalać pięcioma szklankami wrzącej wody, dodać wegetę, sól, pieprz, listek i ugotować do miękkości. Kapustę posiekać i wraz z sokiem dodać do ziemniaków. Gotować, aż kapusta będzie miękka. Cebulkę obrać, posiekać. Boczek pokroić w kosteczkę i razem z cebulą zrumienić na patelni, dodać do zupy. Przyprawić solą i pieprzem, posypać posiekaną natką.

### PALUSZKI ZIEMNIACZANE

*1 kg ziemniaków, 1 szklanka mąki pszennej, 2 łyżki mąki ziemniaczanej, 2 jajka, tarta bułka, olej, sól.*

Ziemniaki obrać, optukać, ugotować i zemleć. Dodać mąkę pszenną i ziemniaczaną, jajko, sól, wyrobić ciasto, posypując je lekko mąką, aby się nie lepilo do rąk. Utoczyć z ciasta walek, odrywać z niego małe kawałki i formować z nich krótkie waleczki. Obtoczyć je w rozkłóconym jajku i tartej bułce. Usmażyć we wrzącym oleju jak frytki. Podawać z sosem grzybowym lub pomidorowym i surówką.



### SIEKANE KOTLETY

*300 gramów piersi z kurczaka, 2 łyżki majonezu, 1 jajko, 50 gramów startego żółtego sera, 1 duży ziemniak, 1 łyżka posiekanej natki pietruszki, 1 łyżeczka soli, 0,5 łyżeczki pieprzu mielonego, 0,5 łyżeczki tymianku, 1 łyżeczka mielonej cebuli, 1 łyżeczka mielonego czosnku, 1 pęczek natki pietruszki, 3 łyżki bułki tartej, olej roślinny do smażenia.*

Posiekać natkę pietruszki, kurczaka pokroić w drobną kostkę, ziemniaka obrać i zetrzeć na tarce na grubych oczkach, wszystkie składniki umieścić w misce. Dodać majonez, jajko, przyprawy, bułkę tartą, wszystko razem dokładnie wymieszać. Jeśli masa okaże się zbyt wodnista dodać więcej bułki. Z masy uformować kotleciki. Na patelnię z rozgrzanym tłuszczem kłaść kotlety, smażyć je z obu stron na złoty kolor. Na sam koniec kotlety przykryć pokrywką i smażyć tak jeszcze około 30 sekund, aby nie były surowe w środku. Gotowe kotleciki podawać z porcją ulubionej surówki.

*Smacznego!  
Przygotowała: Maria Godzisz*

## HUMOR

Stalin i jego kierowca jeździli przez wiele dni po Rosji. Pewnej nocy przed limuzyną wyskoczyła im świnia. Nie przeżyła tego spotkania. Stalin, widząc co się stało, kazał kierowcy iść wytłumaczyć wszystko rolnikowi i powiedzieć, że wszelkie straty zostaną zrekomensowane. Kierowca wrócił dopiero po godzinie z cygarem w zębach, butelką wina w ręce i w poszarpanym ubraniu.

- Mój Boże, co ci się stało? - pyta Stalin.

- No cóż, rolnik dał mi wino, jego żona obiad, a ich 19-letnia córka, chwile szalonej, niezapomnianej rozkoszy.

- Cóż ty im powiedział?

- Że jestem kierowcą Stalina i właśnie zabiłem świnie.

• • •

Mężczyzna spaceruje kalifornijską plażą pogrążony w głębokiej modlitwie. Nagle przemówił głośno:

- Panie Boże, spełnij jedno moje życzenie.

I usłyszał głos Boga:

- Ponieważ zawsze chodziłeś moimi drogami, spełnię twoje życzenie.

Mężczyzna poprosił:

- Zbuduj dla mnie most na Hawaje, żebyśmy mogli tam jeździć samochodem kiedy tylko zechcemy”.

Bóg odpowiedział:

- Twoje życzenie jest bardzo materialistyczne. Pomyśl logicznie, jak wielkich nakładów wymaga takie przedsięwzięcie. Ile betonu, stali. Rzecz jasna mogę to zrobić, ale trudno znaleźć usprawiedliwienie dla takiej prośby. Może wymyśliłbyś inne życzenie, które bardziej oddałoby mi chwałę.

Mężczyzna długo się zastanawiał i w końcu odrzekł:

- Dobrze Panie Boże, w takim razie chciałbym być w stanie zrozumieć kobiety. Chciałbym, wiedzieć, co one czują w głębi duszy, co myślą kiedy nie odzywają się do mnie albo, kiedy płaczą. O co tak naprawdę im chodzi, kiedy na moje pytanie - co ci jest? - odpowiadają - a nic. I chciałbym wiedzieć, jak mogę uczynić kobietę naprawdę szczęśliwą.

Po kilku minutach ciszy Bóg odpowiedział:

- Chcesz dwa, czy cztery pasy ruchu na tym moście?

• • •

Czeski pilot biorący udział w Bitwie o Anglię zostaje wezwany do Dowództwa. Major informuje go:

- Zestrzeliłeś 50 samolotów. W tym 2 wroga.

Ojciec do syna:

- Synu, dzisiaj jest jeden z najpiękniejszych dni w Twoim życiu. Zapamiętasz go na zawsze i będziesz go często wspominał i rozpamiętywał...

- Ale tato, ślub mam dopiero jutro!

- No właśnie...

• • •

Na komisji wojskowej pytają poborowego:

- Do you speak English?

- Hee?!

Pytają następnego:

- Do you speak English?

- Hee?!

I następnego:

- Do you speak English?

- Yes, I do.

- Hee?!

• • •

Przychodzi babeczka do mięsnego, przygląda się mrożonym kurczakom.

Wybiera, przekłada, miesza lecz nie znajduje dostatecznie dużego.

Wola ekspedientkę:

- Jutro będą większe?

- Nie, nie będą. Są martwe.

• • •

Wysłano dwóch mnichów na misję do Afryki. Wysiedli z pociągu i idą pustym stepem. Nikogo dookoła, same pustki... Nagle widzą z daleka biegną dwa lwy! Chude - widać dawno już nie jadły. Mnisi nie wiedzieli co robić? co tu teraz? Padli więc na kolana, czota wbili w piach i zaczęli się modlić:

-Panie Boże -spraw, żeby te lwy stały się pobożne!

.....

Po chwili - ...powoli podnoszą głowy, otwierają oczy, patrzą,.... a lwy siedzą przed nimi, łby mają zadarte do góry, oczy zamknięte... i się modlą!

-Panie Boże-dziękujemy Ci za te dary, które z Twojej ręki spożywać mamy!

**„Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów**

### Wydawca:

Urząd Gminy Sułów

Sułów 63, 22-448 Sułów

Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>

tel. +48 84 682 62 02

fax: +48 84 682 62 27

Nakład 300 egz.

Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów,

powiat zamojski

E-mail: [sekretywsi@wp.pl](mailto:sekretywsi@wp.pl)

### Redakcja:

Redaktor naczelny:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500

Marta Radzik (Sułów)

Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)

Michalina Kobylarz (Deszkowice Pierwsze)

Maria Godzisz (Kulików)

Skład: Arkadiusz Socha (Sułowiec)

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do 10 dnia każdego miesiąca ;-).